GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 217.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Sierpnia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 14 Sierpnia 1829 r.

Wexle.	żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal. 2 mies.	598	—	595	15
Z krot. ter.	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal. 2 mies.	600	—	—	—
z krot: ter:	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk. 2 mies.	903	—	901	4
Lipsk 100 tal. 1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter. 3 mies.	41	5	41	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto 1 mies.	180	—	179	10
Paryż, 300 fran. 2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	620	—	—	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	—	19	27
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. . . . , . .	179	—	178	20
Bilety bankowe aust: za 100 f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne. z 8 kup. (*)	93	22	93	15

Papiery.	żądano		płacon	
Obligacje udziałowe po zł. 300	309	—	308	—
ditto ditto w partyach.	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

BERLIN. — *Dnia* 11 *sierpnia.* — Listy zastawne polskie, gotowizną: z początku żądano i płacono $92\frac{3}{4}$; w końcu płacono 93. — Obligacje udziałowe (300 złp.) gotowizną: żądano $50\frac{7}{8}$, płacono $57\frac{2}{3}$; z dostawą na 1 września fix: żądano 51, płacono $50\frac{3}{4}$; z dostawą za 2 miesiące fix. żądano $51\frac{1}{4}$.

HAMBURG. — *Dnia* 7 *sierpnia.* — Pszenicy kupiono kilka partji na wysłanie, ale tylko w ziarnie które dobrą wagą trzymało. Płacono: gdańską, elblągską i królewiecką 125 do 140 tal. ($25\frac{1}{5}$ do $28\frac{1}{5}$ złp. za korz.) — Żyto kupowano tylko na konsum, i płacono: elblągskie, gdańskie, królewieckie 58 do 66 talarów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Dnia 13 b. m., odbyło się uroczyste nabożeństwo i Te Deum, w kościele katedralnym ś. Jana, z powodu świetnych zwycięztw odniesionych przez wojska N. Pana nad Turkami. Takież nabożeństwo odbyło się w obozie pod Warszawą i w cerkwi na Podwalu. W obozie i po ulicach stolicy obwożono dnia tegoż: 9 chorągwi z tych, które w znacznéj liczbie zdobyło na nieprzyjacielu; klucz jeden twierdzy Sylistrji, oraz buńczuk paszy dwu tulnego, które to trofea nadesłane z Petersburga przez N. Pana, złożono w kaplicy zamkowéj.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.*

Stosównie do artykułu 124 prawa sejmowego, o towarzystwie kredytowém ziemskiém, ogłasza, iż listy zastawne sztuk 3 litera C. Nro 7,645 7,646 7,647 w raz z dziesięcioma kuponami skradzione zostały właścicielowi Jackowi Mandeckiemu we wsi Maliszewie w powiecie radomskim województwie sandomierskiém zamieszkałemu, który z tego powodu zaniosł żądanie do dyrekcji głównéj o wygotowanie dla niego nowych listów zostawnych. Wzywa się zatém wszystkich którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli, aby z takowemi w dyrekcji głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od dnia 15 maja 1829 roku, jako daty pierwszego ogłoszenia, nie zawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne umorzone zostaną. — W Warszawie dnia 21 lutego 1829 roku. — Za prezesa radca dyrekcji głównéj M. *Cissowski.* — Pisarz dyrekcji *Drewnowski.*

(*) Nie licząc w to wartości kuponu od 22 czerwca r. b.

— Zapisy testamentowe Jana Zycińskiego, a mianowicie: 1) Złp. 1000 z proct. po 5 od sta dla kościoła XX: Franciszkanów w Łagiewnikach; 2) Złp. 1300 dito dla kościoła w Giecznie; 3) Złp. sto dito, dla szpitalu parafialnego w Piątku, Rada administracyjna, z zachowaniem praw osób trzech, pod d. 21 lipca, zatwierdziła.

— W szkole wojewod. Płockiéj było w roku teraźniejszym szkolnym, uczniów zapisanych 444, z których ubyło w ciągu roku 65. Bibijoteka szkolna będąca zarazem biblioteką publiczną, liczy 3119 dzieł. W tamtejszéj szkole niedzielno rzemieślniczéj, pomagali nauczycielom gorliwie w dawaniu nauk, uczniowie 5 i 6 klassy; z każdéj po trzech.

— Tom 6ty romansu Bronikowskiego p. t. *Hippolit Boratyński* wyszedł z druku. Wszystkie 6 tomów in in 12mo, kosztują u Glüksberga zł 27.

— Numer 31 tygodnika dla dzieci wyszedł z druku i zawiera: 1) Walenty Duwal (dokończenie); 2) Podróż Józia z Warszawy do Szlązka; 3) Niektóre wyjątki z dawnych polskich wierszopisarzy.

— Towarzystwo pantomiczne Chiarinich, bawiące teraz w Wilnie, ma zamiar zwiedzić powtórnie tutejszą stolicę.

-- *Ze Szczebrzeszyna dnia* 31 *lipca* -- Stosownie do programmatu drukiem ogłoszonego odbył się popis publiczny Uczniów szkoły woiewódzkiéj zamojskiéj w dniach 27 28 i 29 b. m.; na dniu ostatnim popisu wśród licznie zgromadzonych gości raczył się znajdować JW. jenerał Hurting kommendant twierdzy Zamościa. Przed rozdaniem nadgród uczniom, które z rąk znakomitszych gości odebrali, rektor doręczył uczniom kończącym szkołę patenta kwalifikacyjne i w zabranym głosie pożegnał ich, dawszy im stósowne przestrogi. Kilku uczniów odbierających patenta swoiém i kollegów imieniem miało dziękczynne głosy w języku polskim, łacińskim i niemieckim. Potém JW. Mazurkiewicz deputowany okręgu Janowskiego, sędzia pokoju powiatu kraśnickiego w mowie pełnéj energji i gruntownego przekonania, wystawił cel i użytki nauk z zastosowaniem swych uwag do naszego kraju. Nareszcie X. Jwaszkiewicz kanonik chełmski, prefekt szkoły, dawszy uczniom religijną naukę zakończył uroczystość szkolną odśpiewaniem zwyczajnego hymnu dziękczynienia Bogu w kaplicy szkolnéj; uczniowie którzy otrzymali patenta kwalifikacjine -- Głogoski Jgnacy, Gosiewski Jgnacy, Herniczek Konstanty, Kasperski Stanisław, Komorowski Konstanty, Olszański Jan, Radkiewicz Ploto, Stakebrand Józef, Stworzyński, Jgnacy. Uczniowie którzy za ciągłą pilność w naukach i obyczaje chwalebne zasłużyli na nagrodę szkolną, na publiczną pochwałę i wpisanie w księgę sławy.

-- Z *klassy* I -- Sierpiński Seweryn z nagrodą. Borykowski Michał z nagrodą. Kamiński Erazm z nagrodą. Karpiński Alexander z nagrodą. Kocowski Jgnacy. Zyrziński Karól. Kozłowski Piotr. Huss Antoni. Lichocki Michał.

-- *Z klassy II* -- Maciejewicz Alexander z nagrodą. Rzeczniowski Józef z nagrodą. Gruszecki August z nagrodą. Nowy Józef, Przekoczyński Jgnacy. Styczyński Paweł. Rzeczniowski Leon. Mojcho Karol.

-- *Z klassy III* -- Wierzbowski Józef z nagrodą. Woszczynski Franciszek z nagrogą. Herniczek Józef z nagrodą. Jaworski Wicenty z nagrodą. Stawinski Hippolit. Pomian Józef.

-- *Z klassy IV* -- Skurzynski Franciszek z nagrodą. Lipinski Antoni z nagrodą. Rutomski Stanisław.

-- *Z klassy V* -- Służalski Korol z nagrodą. Bąkalski Wojciech, Lipski Tomasz.

-- *Z klassy VI* -- Herniczek Konstanty z nagrodą. Olszanski Jan z nagrodą. Błaszkowski Józef. Głogowski Jgnacy.

AMERYKA. — Jeneralny kapitan wyspy Cuba, Franciszek Dyonizy Vives, wydał z Hawanny d. 17 czerwca następującą do Mexykanów odezwę:

"Mieszkańcy Nowo-Hiszpanji! Długie i bolesne doświadczenie musiało was przekonać, że błędy, które pod płaszczem wolności i niepodległości najniebaczniéjszych z pośród was uwiodły, nie co innego miały na celu, jak zaspokoić dumę tych, od których wyszły i rozpuścić wodze wszelkiego rodzaju swawoli bez względu na opłakany los nieszczęśliwego kraju, który był ich widownią. Dawne uświęcone węzły, które was łączyły z matką ojczyzną rozerwała bezprawość i zdrada; wnet upłynie 8 lat, odkąd ani na chwilę nie używaliście owéj nieoszacowanéj spokojności i owéj błogiéj obfitości, które niegdyś przez trzy wieki stanowiły wasze szczęście. To ulegli prawu panowania fantastycznego, to znowu pośród anarchji, która u was nazywa się wolnością, doświadczaliście zawsze i wszędzie tylko poduszczeń, prześladowań i nędzy. Gdy bowiem szacowne obyczaje, które wam przekazali wasi przodkowie, miejsca nowemu rzeczy porządkowi ustąpiły, rozumieliście, niepewni między obojgiem i w końcu chwyciwszy się ostatniego, że jednacie sobie przezto nazwisko filozofów; wszakże rzuciliście się tylko na okropne skały niemoralności i bezbożności. Gdzie tylko oko w kraju waszym spojrzy, który natura tylu wyposażyła łaskami, wszędzie dostrzeże smutnych skutków owego ostatniego zniszczenia, które z jednej strony z niewiary, z drugiéj z nieroztropności ukazało się na każdéj części budowy społeczeńskiéj. Kościół wraz z wyższemi stanami poszedł w pogardę, zelżono sługi ółtarzów, zaniedbano cześć boską okupiciela ludzkości a nawet wyszydzano ją; towarzystwa tajne, których czarne i kacerskie synody same grzechy rodzą, doznawały w miejscu tamtych opieki i obdarzone zostały władzą. Wasze drogi, miasta i mieszkania śledzą wygnańcy, a nieczysty lud zostawiony jest sam sobie i swojemu zdziczeniu. Ażebyście tém łatwiéj przyjmowali codziennie nowo powstające i znikome plany waszych nierozsądnych władzców, pozwolono wam przyzwyczajać się formalnie do rabunków, łotrostw, mordów i do wykonywania wszelkich nieprawości. Cóż pozostało jeszcze z owego spokojnego kraju, który niegdyś był wzorem dla chrześcjaństwa i godnym wizerunkiem Hiszpanji europejskiéj w pełnieniu cnót wszystkich.?

» Pośród takiego nieszczęścia i kiedy straszna katastrofa właśnie wieńczyć miała dzieło złości, zjawia się na waszych brzegach wojsko hiszpańskie, więcéj ożywione życzeniem uspokojenia umysłów i przywrócenia porządku, jak zbierania wawrzynów na polu honoru. Wzniosły monarcha, który je posełа, jest waszym także monarchą. Jakie bądź nastąpić mogły zmiany, od września 1821, kiedy gromada niesfornych żołnierzy, korzystając ze szczególnych okoliczności, odważyła się ogłosić bunt w imieniu niepodległości, nigdy przecież król nie stracił prawa odziedziczonego po swoich przodkach; nigdy wnuk Ferdynanda i Izabelli nie przestał być prawym monarchą Nowo-Hiszpanji, kraju, który owi sławni królowie i następcy ich odkryli i zawojowali, a którego korona hiszpańska przy stałości i wszelkiego rodzaju poświęceniach, oświeciła pożądaną pochodnią świętego Ewangielisty. Jemu tylko winni jesteście waszą cywilizację, sztuki i wszystko, co was odznacza od dzikich, zamieszkujących jeszcze część waszego kraju. Bracia to wasi przybywają, ażeby przydusić haniebny potwór anarchji i napowrót zjednać wam wszystkie te błogosławieństwa, których ojcowie wasi i wy sami w ciągu 300 lat używali. Jednym jesteśmy narodem; nasza religja, nasz język, nasze obyczaje są jedne i też same. Daleka niech od nas będzie wszelka potajemna zawziętość, wszelkie uczucie zemsty za przeszłe urazy. Przeszłość niech zupełnie wyjdzie z pamięci bez wyjątku osób, stanów i zdarzeń. Nieustanną zasadą działań wojska będzie zostawić przy dotychczasowych miejscach i zatrudnieniach,

wszystkich urzędników, cywilnych, wojskowych i duchownych, jeśli tylko usłuchają głosu swego monarchy, a nawet dochodzić ich będą wszelkie wynagrodzenia i zapłaty jeśli wspierać będą zacne nasze przedsięwzięcie.

W imieniu N. Ferdynanda VII i zgodnie z jego rozkazami monarszemi, ponawiam wam zapewnienie, że niedocieczona zasłona zakryje zdarzenia ostatnich lat ośmiu; nikt nie dozna żadnego prześladowania, jakibądź zresztą był jego sposób myślenia i postępowania w ciągu téj nieszczęśliwéj epoki. Takie jest wyraźne życzenie króla, który z wysokości tronu swego spojrzał na nieszczęście i cierpienia ukochanych synów swoich w Nowo-Hiszpanji wzrokiem litościwym. Tylko w najkonieczniejszym razie użyje wojsko siły przeciw tym, którzy się odważą zapominać o swoich obowiązkach. Wszyscy inni pozostaną w spokojném posiadaniu i używaniu własności, osoby ich będą szanowane, wzajemne zaufanie będzie przywrócone, a miłość braterska połączy swiętemi węzłami Hiszpanów obojéj półkuli ziemskiéj. Dla osiągnienia tak pożądanego powrótu pokoju, rozkazał król J. ażeby natychmiast wysłany był znaczny oddział wojska pod rozkazami brygadjera jenerała Don Isidoro Barradas, do którego przyłączy się później reszta oddziałów, które składać będą wielką armję. Temu to wojsku powierza król J. przywrócenie ojcowskiego rządu we wszystkich prowincjach Nowo Hiszpanji. Z największém ukontentowaniem przychodzi mi uwiadomić was, że naczelny wódz wyprawy, oraz prawi i waleczni officerowie i żołnierze do niéj należący, są wzorem karności i umiarkowania. Wszystko, co przedsięwezmą, odpowiadać będzie zamiarom pokoju, zupełnego zapomnienia przeszłości i ludzkości, która ożywia tak naszego spaniałomyślnego i dostojnego monarchę, jak wszystkich jego wazallów, względem braci nowohiszpańskich.„

— Piszą z Mexyku pod d. 18 maja: Na pozór panuje tu spokojność, ale w istocie nie ma publicznéj ufności. Spodziewano się ulepszeń, kiedy na czele rządu postawiono Guerrerę, Zawalasa i Santa Anę, ale doświadczenie pokazało, że sprawy Rzeczypospolitéj potrzebują większych talentów i charakterów, niż je mają wspomnione osoby. Wojny i marnotrawstwo pierwszych urzędników zniweczyły źródła publicznego bogactwa, a brakuje ducha twórczego, któryby otworzył nowe źródła. Wojny domowe, które Mexykowi więcéj zaszkodziły, jak wojny zewnętrzne, zrodziły system dezorganizacji, który nie tak prędko będzie można usunąć. Węzły społeczeńskie nie rozprzęgły się jeszcze, ale tak zesłabły, iż potrzebują wielkiego wzmocnienia. Dawniejsze marzenia o wielkim stopniu pomyślności długo jeszcze będą marzeniami. Handel można uważać za zupełnie upadły. Rząd nie może nawet od rozbójników oczyścić gościnca. Rolnictwu brakuje rąk, a o kopalniach więcéj mówią w Londynie, niż tutaj. Gdybyśmy przynajmniéj mieli takiego męża, któryby posiadał powszechne zaufanie. Ale nie mamy takiego, a nasi patrjoci są zdzierstwa kraju żyjący, już się uprzykrzyli narodowi. Wojsko od czasu rabunku w Oaxaca i Mexyku jest zdemoralizowane; rząd nie mógł nawet 200,000 dollarów pożyczyć, a wyprawa z Hawanny przeciw Mexykowi nie jest już tajemnicą.

— *Z Mexyku d. 17 czerwca.* — Rząd uwiadomiony został przez umyślnego o wyprawie hiszpańskiéj; ale już pierwéj musiał o niéj wiedzieć, gdyż nałożył wielki podatek na zapłacenie żołdu wojsku. Podatek ten ma przynieść 5 milljonów dollarów.

— P. Gorostiza, teraźniejszy poseł mexykański w Niderlandach, mianowany został posłem w Londynie, a w jego miejscu mianowano P. Mercado, sekretarza przy legacji w Washingtonie. Rząd usiłuje ciągle dowodzić, że zamiary jego są jak najlepsze.

— Buenos-Ayres mają za złe P. Rivadavia, że się schronił do Europy, gdyż prawdziwy przyjaciel ojczyzny nie powinien jéj opuszczać. Zarzucają mu także, iż był w porozumieniu z Lopezem. Do miasta Buenos-Ayres przyprowadzono 3000 wołów, zabranych w dobrach pułkownika Rosas, który trzymał stronę Lopeza.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 2 sierpnia.* — Wielkorządca Indji wschodnich wydał odezwę zachęcającą prywatnych do udzielania rządowi wszelkich projektów, któryby uskutecznienie mogłoby podnieść przemysł narodowy i handel tak lądowy, jak morski, usunąć niedogodności nowych osad, rozszerzyć wychowanie młodzieży i w ogólności pomnożyć pomyślność państwa angielskiego w Indjach. Dzienniki angielskie uważają odezwę tę za ważny krok w postępie cywilizacji ogromnego kraju Indji wschodnich.

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia 2 sierpnia.* — Xiążę Metternich wyjechał z hr. Lebzeltern i P. Gentz do Cieplic w Czechach, dokąd także wyjeżdza król J. pruski.

— Oprócz wielu innych Polaków znajduje się u wód karlsbadzkich poeta Mickiewicz.

— O trzęsieniu ziemi w okolicy Nagykallo, w Węgrzech, donosi tamtejszy fizyk następujące szczegóły: Rozmaite nadzwyczajne zjawiska meteorologiczne poprzedzały trzęsienie ziemi. Już od połowy lutego były wiatry półn ocne, zimne ulewy, grady wczesne, a d. 30 maja spadły śniegi. Taka temperatura trwała do 23 czerwca, od którego nagle zaczęły być upały. Dnia 29 czerwca powstała okropna burza; w nocy tegoż dnia cały firmament zakryty był gęstemi chmurami, a jednak jak gdyby od zorzy była noc bardzo jasna; zarazem czuć było siarkę. Niedaleko gór tokajskich widziano czerwoność płomienistą. Dnia 30 czerwca wypogodziło się z razu niebo, ale wnet nadciągnęły olbrzymie chmury, a z nich spadł deszcz niekiedy w kroplach wielkości orzecha laskowego. Zadziwiało wszystkich, że w ciągu ulewy słychać było w powietrzu nadzwyczajny szum i łoskot, co razu wzięto za zbliżające się grzmoty, ale później uznano za zjawisko nieznane. Przez trzy dni poprzednie psy i koty były ciągle niespokojne; tamte wyły, te grzebały w ziemi i przysłuchiwały się, jak gdyby w niéj coś zwietrzyły, nie poprzestawały zaś na jednym wygrzebanym dołku, ale wygrzebywały ich często po 20 na dzień. Powietrze było nadzwyczaj parne. W pokoju w którym spałem, znajdował się jamnik. Pies ten zaczął być niespokojny po północy i zawył kilkakrotnie. O godzinie 4 zrana, przebudziło mnie wstrząśnienie, słyszałem łoskot i wypuściłem psa z pokoju; wył on na dziedzińcu w raz z innemi psami. To pierwsze trzęsienie ziemi, słyszało wielu innych. Powietrze było przez cały dzień chłodne, ale w pokoju było parno aż do uprzykrzenia. O godzinie 8 wieczorem zaczerwieniło się niebo od zachodu ku wschodowi i po niezwyczajnym łoskocie w powietrzu i śród turkotu, jak gdyby kto beczki próżne po kamieniach woził, zatrzęsła się ziemia dwakrotnie. Ludziom zawracało się w głowie, zwierzęta zataczały się, widziałem chybotanie się naczyń szklannych i lichtarzy. Woźnica, któ-

ry właśnie ciągnął wodę ze studni, stracił równowagę i o mało co nie utonął; z kominów opadał tynk, inne zawaliły się, wiele domów znacznie zostało uszkodzonych. Ptaszki w mieszkaniu mojém zaczęły wydawać piskliwe głosy, jak gdyby się do ich klatki jakie drapieżne zwierze dostać chciało; wóz, który stał na pagórku z wodą, sam się stoczył. Studnie miały jeszcze przez kilka dni po tém trzęsieniu ziemi, wodę mętną i nieprzyjemną. Między Nyjergyhaz i Fejerto zniknąć miał starożytny pagórek. Barometr pokazywał ciągle zmienne powietrze.

TURCJA -- Norymberski Kurjer pokoju i wojny donosi o poddaniu się Ruszczuka, ale wiadomość ta jest zawczesna. Wiadomość umieszczona w wielu gazetach że Ruszczuk jest drewnianą warownią, nie zasługuje na wiarę: jest tojedna z najmocniejszych twierdz tureckich, mocnym murem opasana. Cytadella jest bardzo mocna a w mieście znajduje się 9 meczetów i piękny bazar. Mieszkańców liczą 25 do 30 tysięcy.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O pisowni polskiéj z powodu rozpraw deputacji na publ. posiedzeniu Tow. Krol. Warsz. Przyja. Nauk. czytanych. (*Dokończenie.*)

Ponieważ wiele nazwisk jest spolszczonych za pośrednictwem łaciny: *Cartesius*, *Melanchthon*, *Scaliger*, *Mediolan*, *Aquisgran*, *Colonia* i tym podobne: od przyjęcia zatém sposobów wypisywania nazwisk starożytnych, zależy i tych nowszych wypisywanie. Do pewnego stopnia przynajmniéj doprowadzona w téj mierze ścisłość w wypisywaniu takich, tak starożytnych jak nowszych nazwisk, jest nieodzowną: nie tylko w tych razach, w którychby tego autor potrzebę uznał, ale we wszystkich pismach i dziełach poważniejszych, i cechę nie spekulacji, albo lichego byle zbyć piśmiennictwa noszących, ale cechę naukową; nieodzowną jest w dziełach elementartych, w pismach perjodycznych, w dziennikach, pamiętnikach, i uczeńsze widoki traktujących, w gazetach nawet, w rocznikach i jakich bądź aktach czy pismach uczonych towarzystw. Dla tego stanowiącym i ustalającym prawidła ortografii, coś pewniejszego wyrzec, lub z siebie dać wzór należy.

4. *Zlewek syllab.*

Diajekta słowiańskie, nadewszystko te, które się ku wschodowi rozszérzyły, wyrazy w innych dialektach krótsze, współbrzmiennemi samogłoskami w liczniejsze syllaby rozwlekają; inne samogłoski wyrzucając, spółgłoski zlewając, dwie lub kilka syllab w jedno zbijają, w jedną zlewają. W polskim *król*, w innych *ko-rol;* w polskim *ksią-że*, w innych *kniaź;* w ruskim *wie-ro-jat-no* w polskim (wiarojętno) *wierut-no* (1); *ksią-żę-cy* zbija się na *księ-ci*. Zlewków syllab w formaciach grammatycznych, liczne dostarczają przykłady też dialekty i nasz dialekt polski. Kiedy się tedy cudzoziemski wyraz do języka przyswaja, w którym nazwisk powtarza, czyliż nie ulega tymże przypadkom że się syllaby jego w mniéjszą ich liczbę zlewają? Gdy piszemy *Wolter*, *Horacy*, *Szekspir*, *Kembrydż;* nikogo nie obraża zmniejszenie syllab, zupełne ich odrzucanie. Voltaire, Horatius, Shakespear, Cambridge. Szczególniéj koniec nazwisk ulega opuszczeniom i licznym odmianom. Pompejus, Tyrus, tworzą w polskim Pompéjusz, Pompej. Rhod, w Rhodzie, Tyr w Tyrze.

Nazwisko narodu *Srb*, jest w djalektach zachodnich jedną tylko syllabą, przewleka się *So-rab*, w liczbie mnogiéj *So-ra-bi*, *So-ra-bia-nie*, *So-rab'a-ne*, *Ser-b'a-ne*. Ale nie *Ser-bi-a-nie* tylko *Ser-b'a-ne* albo *Ser-bi-ja-ńe*. Gdy do wyrazu *ze-m'a* wymawianie niektórych dialektów przybiera spółgłoski l, b, zostaje dwie syllab *zemla*, *zembla*. Z trzech syllab *Ser-b'a-ńe* powstaje podobnie syllab trzy *Ser bla-ńe*. Jeżeli w nazwisku trzysyllabném Serblanie, spółgłoska l w niektórych dialektach przybieraną bywą, za cóżby podobnie innéj spółgłoski j, podobnie wplątaćby wymawianie nie miało? *Ser-b'a-ńe*, *Ser-bla-ńe* *Ser-bja-ńe* a ich krajna *Serble*, *Serbja*, albo *Ser-bi-la*, *Ser-bi-ja* a źle i bardzo źle *Ser-bi-a*.

Przebiegam okiem i myślą zakończenia wyrazów języka polskiego i dialektów sławiańskich ile o nich wiedzieć mogę i w żadnym znaleść nie mogę takiego, w którymby ostatnia syllaba po samogłosce poprzedniéj z pojedynczéj złożona była samogłoski. W każdym razie takim przybiega w pomoc do wymówienia *spółgłoska* przez Mrozińskiego tak nazwana *podręczna*. Ztąd wnoszę, że w naturze języków sławiańskich i polskiego nie exystują zakończenia takie, jakie są w nazwiskach Alexandri-a, Itali a i tym podobnych. W polskim tedy języku, jeśli zakończenia obcych nazwisk, dla grammatycznych odmian, polskie mają przybierać zakończenia, tego rodzaju zakończeń inaczéj wyrażać niepodobna, chyba przybierając ową podręczną spółgłoskę j: Alexandri-ja, Itali-ja. Że zaś mamy doświadczenie w wymawianiu, że nikt z tą przysadą z jakąby należało, nie wymawia Itali-ja, Francy-ja, Szwaj-cary-ja, ale tak wymawia te nazwiska, że żadnym sposobem z dwusyllabném języka wyrazów zakończeniem rymować nie mogą: Itali-ja, żmi-ja, zabi-ja, Szwecy-ja: a przeto oczywistą jest, że należy te li-ja, cy-ja, jakim sposobem stosownie do wymawiania w jedno *zejmo-wać*, *zji-mać*, *zy-jąć*, *zjąć* zjąć spojić i w jedno skojarzyć: a tego inaczéj nie dokaże, tylko dwie syllaby w jedną zejmując i w jedną zamieniając. Na tych zasadach oparty, pisywałem Serbja, Italja, Szwecja, Szwajcarja, (Serb-ja, Ital-ja). Niech tu nikt nie sądzi, ażebym, samogłoskę i, w spółgłoskę j przemieniał. Tylkom w zakończeniu spółgłoskę j przybierał, a dopiero zejmując dwie w jedną syllabę, samogłoskę i wypuszczałem. Pisałem zaś Alexandri-a, Dari-usz, bo tu nie jak w Itali-j, (Ital-ji), czysta samogłoska i, ale jest Alexandrei-a Darei-us z dyftongiem greckim ei, a zatém dla różnicy wymawiania i etymologii, nie mogła tak jak samogłoska i, niknąć: byłem więc zniewolony pisać: Alexandri-a, Dari-us, albo Alexandri-ja, Dari-jusz, a zaś Italja, Francja Szwajcarja, Serbja. Czylim w takiéj analyzie wykroczył co przeciw zasadom języka, niechaj znawcy rozważać raczą, bo dotychczasowe ich krytyki nie dochodziły takiego pisania.

(1) *Podobieństwo do prawdy* jest bardzo dobrze, *prawdopobieństwo* jest nie warte i niepotrzebne wyrazów spojenie, lepiéjby było wiarojętność. Niezgrabnych i bezpotrzebnie spajanych wyrazów namnożyło się bez końca: *koszturyś!* i t. p.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś liryczne drama: *Precjoza.*

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Sztukmistrz Bosko, w namiocie za Krasińskim ogrodem.

— Uczony pies Fido — pod Nr. 411 na Krakow. Przedmieściu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.